

KNF będzie interweniować w sprawie likwidacji szkód komunikacyjnych

Ubezpieczyciele nie stosują się do wyroków Sądu Najwyższego przy likwidacji szkód komunikacyjnych. Dlatego też Komisja Nadzoru Finansowego (KNF) zapowiada interwencję - donosi "[Rzeczpospolita](#)" (Nr z 29.04.2014 r.). Maciej Krzysztosek z Biura Prasowego KNF mówi w gazecie, iż nadzór finansowy pracuje nad projektem, który ma zawierać jednolite wytyczne dla procesu likwidacji szkód. Zgodnie z planowanym projektem, ubezpieczyciele mają otrzymać zalecenia dotyczące rozwiązywania takich kwestii jak: zapewnienie pojazdu zastępczego czy stosowanie oryginalnych lub zamiennych części podczas naprawy.

Jest to odpowiedź KNF na coraz liczniejsze skargi kierowców, coraz częściej skarżących się na niedozwolone praktyki zakładów przy likwidacji szkód. "Najwięcej kontrowersji budzi sposób ustalania wysokości kwoty odszkodowania. Towarzystwa nagminnie stosują potrącenia amortyzacyjne, wyliczają ceny części na podstawie zamienników, a nie oryginałów, zaniżają stawki za naprawę" - pisze gazeta. W opinii Krystyny Krawczyk z Biura Rzecznika Ubezpieczonych, ubezpieczyciele często stosują różne kruczki, by odmówić wypłaty lub zapłacić jak najmniej, a tym samym nie respektują więc wyroków Sądu Najwyższego. Receptą na taki stan rzeczy powinno być wprowadzenie bezpośredniej likwidacji szkód, którą oparto by na wyznaczonych przez sądy standardach.

Według KNF, projekt dotyczący wytycznych ws. likwidacji szkód komunikacyjnych zostanie przekazany do konsultacji w najbliższych miesiącach.

OC pracodawcy i grupowe NNW nie muszą być poważnym kosztem przedsiębiorstwa

Koszty zabezpieczenia pracowników na wypadek wypadków przy pracy oraz samego pracodawcy na wypadek roszczeń pracowników z tytułu odpowiedzialności cywilnej nie muszą być poważnym kosztem w portfelu firmy - pisze "[Puls Biznesu](#)" (Nr z 24.04.2014 r.). Korporacje standardowo dołączają klauzulę OC pracodawcy do ubezpieczenia działalności. Mniejsze firmy myślą o tym rzadziej - zauważa dziennik. OC pracodawcy chroni bowiem przedsiębiorcę przed negatywnymi skutkami finansowymi roszczeń pracowników, na skutek szkód doznanych przez nich w wyniku wypadku przy pracy. OC pracodawcy nie uwzględnia jednak wypadków, które się zdarzyły pracownikowi w drodze z pracy albo do pracy, ani chorób zawodowych. Z kolei w przypadku grupowego ubezpieczenia NNW pracowników, odpowiedzialność ubezpieczyciela "może dotyczyć wyłącznie zdarzeń w czasie świadczenia pracy i w drodze do pracy, ale można również kupić ubezpieczenie całodobowe" - twierdzi "PB".

Według Agaty Dudek, dyrektor ubezpieczeń OC w Gothaer, "ochrona do kwoty rzędu 100 tys. zł oznacza dla przedsiębiorcy polisę droższą o ok. 200 zł rocznie", natomiast grupowe ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków może kosztować 50 zł miesięcznie - podaje gazeta. Dyr. Dudek podkreśla w "PB", iż "ubezpieczenie przyda się, szczególnie kiedy świadczenie z ZUS należne pracownikowi, który uległ wypadkowi przy pracy, nie pokryje szkody. Zapłatą pozostałej do pełnej rekompensaty kwoty może zostać obciążony pracodawca. A ta może zostać pokryta z OC pracodawcy". Natomiast Krzysztof Bromka, prezes Nord Partne zaznacza w dzienniku, iż r. wysokość świadczeń uzyskiwanych z ZUS jest limitowana, podczas gdy odszkodowania dochodzone bezpośrednio od pracodawcy na podstawie przepisów kc nie mają takich ograniczeń.

Nie lubimy kupować ubezpieczeń

Z informacji Komisji Nadzoru Finansowego wynika, iż na ogół Polacy nie lubią kupować polis - twierdzi "[Rzeczpospolita](#)" (Nr z 25.04.2014 r.). Gazeta podaje, iż zaledwie "co czwarty kierowca, który kupił obowiązkową polisę ubezpieczeń OC, sięga po nie obowiązkowe AC". Natomiast co trzeci Polak wyjeżdża za granicę bez ubezpieczenia. W opinii dziennika, "mieszkanie chronią zaś tylko ci, którzy kupili je na kredyt". Nie powinny więc dziwić dane organu nadzoru, według których przypis składki odnotowany przez towarzystwa ubezpieczeń na życie ze sprzedaży polis skurczył się w 2013 r. o ponad 5 mld zł. I jeśli w 2012 r. wydaliśmy na polisy prawie 36,4 mld zł, to w ubiegłym już tylko 31,3 mld zł. Natomiast komunikacyjne OC kupiło 19,3 mln Polaków, zaś AC nabyło 5,08 mln rodaków.

"Rz" podaje, powołując się na Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny, że wiele osób nie wykupiło obowiązkowej polisy OC (UFG wezwało 49,8 tys. kierowców h do zapłacenia kary; nałożone opłaty karne za brak wykupionego OC wyniosły w 2013 r. 26 mln zł, czyli o 10 mln zł więcej niż w 2012 r.). Według gazety, UFG w ub.r. wykryło 18 tys. nieubezpieczonych osób, czyli o niemalże 83 proc. więcej niż w roku 2012.

UFG na wojnie z nieubezpieczonymi kierowcami

Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny szacuje, że polskich drogach porusza się ponad 20 mln pojazdów, w tym około 250 tys. nieubezpieczonych czyli około 1 proc. wszystkich zarejestrowanych aut - informuje "[Rzeczpospolita](#)" (Nr z 25.04.2014 r.). I chociaż od 1 stycznia 2014 r. pełna kara za brak OC dla samochodu osobowego, wzrosła o 5 proc. - do 3360 zł, to ilość nieubezpieczonych rośnie. Dziennik przypomina, iż kara ta nakładana jest na kierowcę zwlekającego z wykupieniem polisy przez więcej niż dwa tygodnie, zaś kiedy przerwa w opłacaniu składki nie przekracza trzech dni,

właściciel pojazdu opłaca tylko 20 proc. kary, a w przypadku spóźnienia nie przekraczającego dwóch tygodni – połowę podstawowej stawki.

Kiedy wypadek spowoduje kierowca bez OC, musi z własnej kieszeni pokryć kwotę odszkodowania. UFG dysponuje kartoteką takich zdarzeń. A na wysokość odszkodowania składa się nie tylko naprawa samochodu, ale często koszt rehabilitacji osoby poszkodowanej, specjalistyczny sprzęt, renta i odszkodowanie za uszczerbek na zdrowiu, lub pieniądze wypłacane bliskim osób, które zginęły w wypadku. Przy tym, coraz częściej sądy w Polsce orzekają wysokie odszkodowania na rzecz ofiar, przekraczające 200 tys. zł (w 2012 r. UFG wypłacił 13 takich odszkodowań, w sumie 3 mln 600 tys. zł) – pisze gazeta. Według UFG, "rekordzistą jest kierowca TIR-a, który (...) nie miał wykupionego OC, teraz musi spłacić w sumie 1,5 mln zł. To rekordowa kwota tego typu odszkodowania w Polsce".

BRE Ubezpieczenia poza Grupą mBanku ?

Spółkę BRE Ubezpieczenia chce wyłączyć ze swojej grupy kapitałowej mBank- donosi "[Puls Biznesu](#)"(Nr z 28.04.2014 r.), powołując się na prezesa grupy Cezarego Stypułkowskiego. Dziennik podaje, iż mBank prowadzi obecnie rozmowy z pięcioma partnerami w sprawie "powołania joint-venture lub sprzedaży tej spółki". W opinii prezesa Stypułkowskiego "jednym z celów jest dekonsolidacja BRE Ubezpieczenia m.in. ze względu na aspekty regulacyjne". Stypułkowski oświadczył dziennikarzom na konferencji prasowej, iż " istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że proces ten zakończy się w 2014 roku."

"PB" przypomina, iż na początku kwietnia br. mBank poinformował, że rozpoczyna prace "mające na celu wyłonienie optymalnego partnera do współpracy dotyczącej ubezpieczeń w ramach Grupy mBanku".

Aktywa Grupy mBanku na koniec I kw. 2014 r. wynosiły 107,14 mld zł na wobec 103,05 mld na koniec I kw. 2013 r.- podaje gazeta.

Ubezpieczenie all-risk w polisie autocasco

Zjawiska pogodowe typu silne wyładowania elektryczne, wichury, deszcze nawalne, gradobicia mogą przysporzyć wielu problemów nie tylko kierowcom, którzy nie ubezpieczyli swojego auta, ale również tym, którzy takowe ubezpieczenie posiadają - ostrzega "[Rzeczpospolita](#)"(Nr z 28.04.201 r.). Zdaniem Łukasza Kuryłowicza, kierownika ds. produktów komunikacyjnych w Proama, warto więc wiedzieć, kiedy nasze ubezpieczenie obejmuje te zdarzenia, a kiedy nie oraz czym się różni określenie zakresu ochrony w formie ryzyk nazwanych od ubezpieczenia od wszystkich ryzyk- pisze dziennik. Kuryłowicz przypomina w dzienniku, iż w przypadku uszkodzeń, utraty pojazdu czy szkód wyrządzonych przez osoby trzecie, ochronę dla ubezpieczonego stanowi ubezpieczenie autocasco. Chcąc więc świadomie ubezpieczyć samochód należy przed podpisaniem umowy zapoznać się z dokładnym zakresem ochrony opisanym w ogólnych warunkach ubezpieczenia (OWU).

"Bardzo często możemy liczyć na wypłatę odszkodowania dopiero, gdy zajdzie jedno ze zdarzeń jasno określonych w OWU (tzw. ryzyk nazwanych)" - twierdzi Kuryłowicz. I ostrzega, iż "każda inna sytuacja, niemieszcząca się w ramach żadnego ze wskazanych zdarzeń, może spotkać się z odmową wypłaty odszkodowania. Również w przypadku szkód, będących następstwem zdarzeń, za które z definicji ubezpieczyciel odpowiada". Dlatego warto także przejrzeć w OWU wyłączenia, czyli spis ryzyk i sytuacji, w przypadku wystąpienia których zakład ubezpieczeń ma prawo nie przyjąć odpowiedzialności. Według "Rz", takim klasycznym wyłączeniem, "które prawie zawsze pojawia się w umowach AC, jest sytuacja, w której kierujący spowoduje szkodę będąc po użyciu alkoholu lub innych środków odurzających. Równie często spotkamy się z wyłączeniem, dotyczącym szkód powstałych w pojeździe wskutek zalania, które nastąpiło w wyniku kontynuowania jazdy w warunkach stwarzających zagrożenie zalania lub zassania wody do silnika, np. w czasie wystąpienia deszczu nawalnego."

Dlatego dobrą alternatywą jest - twierdzi w gazecie Kuryłowicz - ubezpieczenie od wszystkich ryzyk (tzw.) oferowane przez coraz większą liczbę firm ubezpieczeniowych. "W przypadku tego typu polisy zakład ubezpieczeń odpowiada za nieprzyjemne następstwa większości zdarzeń, które mogą nas spotkać - nawet tych, których nie udało się wcześniej przewidzieć i zdefiniować".

Strona została wydrukowana z serwisu internetowego **Biura Rzecznika Ubezpieczonych**.

Oryginał znajduje się pod adresem <http://www.rzu.gov.pl/aktualnosci-z-rynku>

[/KNF_będzie_interweniować_w_sprawie_likwidacji_szkod_komunikacyjnych_21756](#).